

# Mieczysław Siewierski

---

## Opracowanie rewizji w procesie karnym

---

Palestra 2/10-11(11), 3-14

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Opracowanie rewizji w procesie karnym

Istota środka odwoławczego w postaci rewizji, istniejącej już w naszym systemie procesowym od 8 lat, nie została dotychczas wyczerpująco opracowana. Również liczba rozpraw na ten temat jest dość szczupła. Przyznać jednak trzeba, że — ogólnie biorąc — na temat rewizji w procesie karnym pisano u nas znacznie więcej aniżeli na temat rewizji w procesie cywilnym.<sup>1</sup>

Lukę tę wypełnił w znacznej mierze podręcznik prof. dra Stefana Kalinowskiego pt. „Przebieg procesu karnego”, szeroko omawiający całą tę instytucję (str. 367—410) i dający przegląd naszego dorobku w tym zakresie. Ale trudno jakoś dostrzec, aby trafne wywody autora wywarły już wpływ na sposób ujmowania tego środka odwoławczego w naszej praktyce.

Wolno też wysnuć wniosek, że największy wpływ na kształtowanie się praktyki mają nie rozprawy i nie podręczniki, ale komentarze, tych zaś od czasu reformy, która wprowadziła u nas rewizję, nie mieliśmy zupełnie.

Nie dążąc wcale do wyczerpania zagadnienia istoty rewizji, pragnąłbym tu dać tylko ogólną orientację co do tej rewizji właśnie pod kątem widzenia praktycznego redagowania jej jako pisma procesowego.

Choć istniejące w pierwszych latach Polski Ludowej dawne systemy apelacji i kasacji bardzo są od nas odległe, a dla wielu praktyków młodszego pokolenia są już dziś tylko pustym dźwiękiem, to jednak rozpowszechnione jest stałe porównywanie rewizji z tamtymi systemami. Niestety, nie zawsze jest ono trafne.

Pokutuje u nas powiedzenie określające rewizję jako środek odwoławczy pośredni między apelacją a kasacją.

---

<sup>1</sup> S. Garlicki: Opracowanie rewizji w procesie cywilnym. „Biuletyn” nr 3/56, str. 48.

M. Piekarski: Przytoczenie podstaw rewizyjnych i ich uzasadnienie w postępowaniu cywilnym a błędy praktyki. „Palestra” nr 7—8/58, str. 55 i nr 9/58, str. 3.

Ujęcie takie jest zupełnie błędne. Nasza rewizja ma bowiem skryształizowane oblicze, zdecydowanie różne od apelacji i kasacji. Można natomiast powiedzieć, że nasza rewizja ma spełniać w swym założeniu dwie funkcje procesowe wykonywane poprzednio na dwóch stopniach: najpierw w II, a potem w III instancji.

Rewizja spełnia funkcję dawnej apelacji, gdy poddaje wyrok sądu I instancji wszechstronnej kontroli zarówno pod względem prawnym, jak i faktycznym. Stwarza ona jednak sądowi rewizyjnemu zupełnie inną perspektywę patrzenia na wynik pracy I instancji.

Praktyka apelacji doprowadziła do tego, że sąd apelacyjny sądził niejako po raz wtóry całą sprawę od początku (oczywiście w granicach apelacji, ale ta obejmowała zwykle całość sprawy). W ten sposób zamiast funkcji kontrolnej sąd odwoławczy brał na siebie funkcję orzekania, zupełnie analogiczną do funkcji instancji I.

Wbrew temu sąd rewizyjny jest w pierwszym stadium swej pracy tylko kontrolerem prawidłowości prawnej i faktycznej wyroku I instancji. Stąd zgoła inny niż w apelacji stosunek do całego postępowania sądowego I instancji, które słusznie nazywane jest głównym, gdyż stanowi główną podstawę procesu. Dopiero gdy kontrola sądu rewizyjnego wykáže uchybienia nie pozwalające na utrzymanie wyroku jako prawidłowego w mocy, następuje drugie stadium pracy myślowej sędziego rewizyjnego.

Sąd apelacyjny stawał wobec konieczności wydania ponownego pełnego rozstrzygnięcia (choćby nim miało być w skrócie zatwierdzenie wyroku). Sąd rewizyjny ma tych możliwości więcej, a mianowicie:

1) w razie negatywnego wyniku kontroli — odrzuca rewizję, a wyrok utrzymuje w mocy;

2) w razie pozytywnego wyniku kontroli i dostrzeżenia wad lub błędów wyroku — uchyla wyrok i staje wobec alternatywy bądź przekazania sprawy do ponownego osądzenia, bądź też orzeczenia samemu co do istoty sprawy, jeżeli ujawniony materiał dowodowy na to zezwala (sąd wojewódzki jako rewizyjny ma tu możliwości uzupełnienia materiału dowodowego);

3) w szczególnych wypadkach — zmienia wyrok, ale krąg tych możliwości jest ograniczony (art. 384 k.p.k.).

Tego rodzaju konstrukcja ma na celu poszanowanie w najwyższym stopniu zasady bezpośredniości w sądownictwie.

Te prawdy na pozór oczywiste, bo wynikające z samego tekstu ustawy, przytaczam dla wyjaśnienia mechanizmu tego sądownictwa oraz dla wykazania, jakimi drogami kroczy myśl sędziego rewizyjnego. Z tym

bowiem powinien się liczyć każdy autor rewizji i według tego naprowadzać swą argumentacją myśl sędziego rewizyjnego do wyniku pożądanego przez stronę.

Praca myślowa sporządzającego rewizję powinna również biec dwoma etapami:

- a) w pierwszym — ma przekonać sąd rewizyjny o wadach i brakach postępowania sądu I instancji, a zwłaszcza zapadłego wyroku, który to postępowanie kończy,
- b) w drugim — ma przedstawić tę drogę, na której ma być przeprowadzona naprawa postępowania oraz prawidłowe, ostateczne rozstrzygnięcie sprawy.

Autorzy rewizji skupiają swą uwagę wyłącznie na pierwszym etapie, stawiając zarzuty, natomiast zbyt mało interesują się drugim etapem swych rozważań, nie stawiając wniosków rewizyjnych. Jakże często brak naszym rewizjom cech konstruktywnych. Inwencja ich autorów wyczerpuje się głównie na samych zarzutach, co ze swej istoty nadaje ich wywodom wyłącznie charakter destruktywny. Tymczasem autorzy rewizji powinni sobie jasno uświadomić, jaki jest cel rewizji, mianowicie czego mogą żądać od sądu i w jakim toku dalszego postępowania ów pożądanym przez nich cel może być przez sąd zrealizowany.

O ile w kasacji obowiązywał ścisły formalizm i poza wypadkami nieważności oraz bezwzględnymi powodami kasacyjnymi sąd wtedy tylko miał podstawę do uchylenia wyroku, gdy podniesiono odpowiednio zarzuty w piśmie kasacyjnym, o tyle w rewizji rygoryzm ten nie obowiązuje. Za wzorem radzieckim wysunięto nawet tezę, że sąd rewizyjny rozpoznaje sprawę w związku z rewizją, a nie w ramach rewizji. Nie wgłębiając się w kwestię, czy teza ta jest trafna, czy też zbyt krańcowa, stwierdzić należy, że jednak:

- a) nasze postępowanie operuje pojęciem granic zarzutów wprost (art. 378, 385 k.p.k.) lub ubocznie (art. 383 pkt 2 i 3 k.p.k.), choć mają one inne znaczenie niż w kasacji,
- b) przepis art. 373 § 1 k.p.k. nakazuje formułowanie zarzutów oraz konkretyzowanie wniosków rewizyjnych,
- c) od obowiązku tego zwolniony jest jedynie sam oskarżony albo osoby go reprezentujące (art. 373 § 2 i 362 k.p.k.).

Adwokat-autor rewizji od obowiązku tego nie jest zwolniony.

Przepis art. 385 k.p.k. — zezwalający sądowi rewizyjnemu wyjść poza granice zarzutów przytoczonych w rewizji, ilekroć dostrzeże, że utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku byłoby oczywiście niesprawiedliwe — nie zwalnia również adwokata-autora rewizji od obowiązku wyczer-

pania wszystkich istotnych zarzutów. Trudno zaprzeczyć, że przepis art. 385 k.p.k. działa w pewnym sensie demobilizująco na autorów rewizji. Ma on jednak inne zalety.

Daje on więc autorowi rewizji poczucie, że nawet niepodniesienie w rewizji wszystkich możliwych zarzutów nie zamyka autorowi drogi do podniesienia ich na rozprawie rewizyjnej. Sądowi rewizyjnemu zaś nie zamyka drogi do podniesienia z urzędu wszystkich tych kwestii, których wagi i znaczenia autor nie doceniał.

Przepis art. 385 k.p.k. jest niewątpliwie „klapą bezpieczeństwa” dla interesów oskarżonego. Jednocześnie zwalnia on autora rewizji od poruszania w niej „na wszelki wypadek” takich zarzutów, które autor sam uważał za przekonujące i z tego względu najczęściej nawet ich nie uzasadniał. Ta nieładna praktyka była dość powszechna w kasacjach.

O ile, w przeciwieństwie do kasacji, rewizja nie jest bynajmniej „formalistyczna”, o tyle nie zwalnia ona od zachowania określonych form postępowania.

Całe ujęcie systemu podstaw i zarzutów rewizyjnych oraz konsekwencji prawnych ich istnienia wzorowane jest niewątpliwie na systemie kasacyjnym (art. 371—373, 377, 378, 383 i 384 k.p.k.). Katalog podstaw jest tu znacznie szerszy niż w kasacji, dla autora rewizji jednak istnieje taka sama konieczność trzymania się katalogu jak dla autora kasacji. Niestety, autorzy rewizji nie zawsze się go trzymają.

Każdy czytelnik akt rewizyjnych przekona się, że ulubioną przez autorów treścią wywodów rewizyjnych jest dość chaotyczna polemika z ustaleniami faktycznymi wyroku, a niekiedy nawet z twierdzeniami aktu oskarżenia, nie przyjętymi bynajmniej przez sąd I instancji. Tego rodzaju polemika jest istotnie dopuszczalna w instancji rewizyjnej, ale tylko o tyle, o ile uzasadnia tezę o błędnej ocenie okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyroku albo o rażącej niewspółmierności kary (art. 371 pkt 3 i 4). Natomiast polemiki tej nie można uważać za trafną, gdy ma ona godzić w takie ustalenia podstawy faktycznej wyroku, które naruszają przepisy art. 320 i 339 k.p.k., a więc stanowią obrazę prawa procesowego (art. 371 pkt 2 k.p.k.).

Rozgraniczenie zarzutów z pkt 2 od zarzutów z pkt 3 art. 371 k.p.k. nie jest bynajmniej proste, gdyż zarzuty te mogą się zazębiać. Ale autor rewizji trudność tę łatwo pokona, jeżeli z góry przeprowadzi analizę, gdyż ta musi go doprowadzić do wniosku co do tego, który z tych zarzutów zachodzi w danym wypadku. Ułatwione oczywiście zadanie będzie miał ten, kto nawykł do klasyfikowania zarzutów według odpowiednich przepisów dawnego systemu kasacyjnego.

Ogólnie można powiedzieć, że zarzut błędnej oceny okoliczności faktycznych sprowadza się do błędnej oceny materiału dowodowego sprawy.<sup>2</sup>

Autor rewizji, mając na uwadze wszystkie możliwe zarzuty stawiane oskarżeniu przez obrońcę już na przewodzie sądowym (jeżeli zachowały swą aktualność w świetle wyroku sądu I instancji), całokształt okoliczności faktycznych ujawnionych na rozprawie (co należy skontrolować raz jeszcze według tekstu protokołu rozprawy) oraz uzasadnienie wyroku wskazujące, jakie motywy skłoniły sąd do przyjęcia danego rozstrzygnięcia — powinien już od pierwszej chwili segregować w myśli zarzuty według wskazanego w art. 371 katalogu podstaw. W przeciwnym razie łatwo popadnie w manierę „apelacyjną” totalnego zwalczania wszystkiego, co uważa za niekorzystne w wyroku. Nie ułatwi tym pracy sądowi, a zmniejszy swe szanse uzyskania pożądanego wyniku sprawy. Kto się od razu na tę segregację nie zdobędzie, ten łatwo „zamaże” treść swych wywodów i uczyni je mało czytelnymi dla sądu.

Aby autorowi rewizji ułatwić tę segregację zarzutów według czterech istniejących podstaw rewizyjnych, przeprowadzam w dalszym ciągu moich wywodów analizę zarzutów uszeregowanych właśnie według czterech podstaw rewizyjnych.

Muszę jednak poczynić pewne zastrzeżenia. Podstawy rewizyjne wymienione w art. 371 pkt 2 i 3 (a w dziedzinie kary również w pkt 4 tegoż artykułu) są bliskie sobie i wymienione zarzuty mogą się rzeczywiście zająć. Mimo to należy unikać stawiania zarzutów mieszanych, tzn. łączących w sobie dwie lub więcej podstaw rewizyjnych. Jest to zasadniczy, a niestety tak często spotykany błąd autorów rewizji.<sup>3</sup>

Zbadajmy to na przykładzie.

Sąd, opierając się na materiale dowodowym, uznał, że sprawca mógł i powinien był przewidzieć skutki swego działania, i skazał go za przestępstwo nieumyślne. Obrona jest zdania, że owe dalsze skutki działania sprawcy były całkowicie poza sferą możliwości jego przewidywać, a zatem sprawca nie ponosi winy (art. 15 k.k.).

Jakże często autorzy rewizji upatrują, że zachodzi tu obraza prawa materialnego wskutek skazania mimo braku winy sprawcy. A tymczasem sąd, skoro uznał, że sprawca mógł skutki swego czynu przewidzieć, nie obraził prawa materialnego wskutek skazania sprawcy za przestępstwo z winy nieumyślnej. Jeżeli przy tym sąd nie zniekształcił materiału do-

<sup>2</sup> S. Kalinowski: Przebieg procesu karnego, str. 381.

<sup>3</sup> H. Rajzman: O właściwą kwalifikację zarzutów rewizyjnych. „Państwo i Prawo” nr 3/1953 r.

wodowego, nie pominął żadnego z dowodów przemawiających przeciw istnieniu winy, to nie sposób również skonstruować w tej dziedzinie zarzutu obrazy prawa procesowego.

Autorowi pozostaje więc jedyny zarzut, że wniosek sądu o tym, iż sprawca mógł ów skutek przewidzieć, był wynikiem błędnej oceny okoliczności faktycznych.

Takie sformułowanie zarzutu skieruje myśl sędziego rewizyjnego na właściwe tory. Podniesienie zaś wielu podstaw rewizyjnych w ramach jednego zarzutu, dotyczącego jednego uchybienia sądu, zagmatwa jedynie sprawę.

Wybór jednej tylko podstawy rewizyjnej wymaga śmiałej decyzji, ale dzięki wyłuskania ze sprawy kluczowej kwestii da to dobre wyniki nawet wówczas, gdy sąd odmiennie od autora rewizji skonstruuje podstawę uchylenia wyroku. Chodzi tu przecież o skoncentrowanie uwagi na tym, co wydaje się autorowi rewizji uchybieniem podstawowym. Nic natomiast nie stoi na przeszkodzie wykazaniu, że konsekwencją owego podstawowego uchybienia były dalsze, pochodne nieprawidłowości rozstrzygnięcia. Zawsze jednak należy zdecydować się, co uznać za przyczynę pierwotną.

Najjaskrawszym chyba błędem rewizji jest zarzut obrazy przepisu art. 371, który wymienia podstawy rewizyjne, ale nie stwarza żadnego obowiązku dla sądu I instancji, który by ten sąd mógł naruszyć.

I. Obraza przepisów prawa materialnego może polegać:

a) na nieprawidłowym zastosowaniu ustawy przy określaniu przestępstwa, gdy sąd skazuje oskarżonego za czyn, w którym nie ma znamion przestępstwa, albo uniewinnia go, mimo że ustalony w wyroku czyn oskarżonego zawiera znamiona przestępstwa, albo wreszcie do ustalonego w wyroku stanu faktycznego stosuje niewłaściwy przepis prawa,

b) na nieprawidłowym wymierzeniu kary, gdy sąd wymierzył oskarżonemu karę nie przepisaną przez ustawę w ogóle lub nie przepisaną za dane przestępstwo albo gdy przekroczył granice ustawowe kary, nie zachował przepisów o łagodzeniu lub obostrzeniu kary itd.,

c) na każdym w ogóle naruszeniu przez sąd norm zawartych w prawie materialnym, jak np. norm dotyczących przedawnienia a zawartych w k.k.; niezastosowanie więc lub mylne zastosowanie przepisów o przedawnieniu podpada pod pojęcie obrazy prawa materialnego, aczkolwiek może być traktowane jednocześnie jako naruszenie prawa procesowego, a mianowicie art. 3 k.p.k., nakazującego umorzenie postępowania w razie przedawnienia.

Można zarzucać nie tylko obrazę prawa materialnego karnego, lecz również prawa materialnego z innych dziedzin. Na przykład powód cywilny, jeśli ma możliwość założenia rewizji, może zarzucać naruszenie przepisów kodeksu zobowiązań. Można również zarzucać obrazę przepisów prawa skarbowego materialnego czy administracyjnego, jeżeli przepisy te pozostają w związku z istotą danego przestępstwa.

Praktycznie biorąc, zarzut ten może być ujęty w sposób następujący:

A. przez oskarżyciela:

1) jako zarzut obrazę danego przepisu prawa materialnego karnego (k.k. lub ustawy karnej szczególnej), który należało — zdaniem oskarżyciela — zastosować do stanu faktycznego ustalonego przez sąd:

- a) kiedy sąd uznał, że w ustalonym stanie faktycznym brak znamion jakiegokolwiek przestępstwa, i uniewinnił oskarżonego,
- b) kiedy sąd dopatrzył się jedynie znamion przestępstwa łagodniej karanego i skazał na podstawie łagodniejszego przepisu,
- c) kiedy sąd uznał winę oskarżonego i wymierzył mu karę, lecz poniżej dolnej granicy sankcji karnej przewidzianej w danym przepisie;

2) jako zarzut obrazę przepisu części ogólnej k.k. (np. sąd, stosując nadzwyczajne złagodzenie kary, karę tę słusznie złagodził, lecz uczynił to w sposób nieprawidłowy, schodząc poniżej dolnych granic specjalnej „drabinki” przepisanej w art. 59 k.k. dla nadzwyczajnego złagodzenia kary).

Zastrzec przy tym należy, że we wszystkich omówionych wypadkach obraza prawa materialnego sama podstawa faktyczna wyroku nie podlega zakwestionowaniu przez oskarżyciela, lecz że zarzut dotyczy jedynie niezastosowania bądź wadliwego zastosowania przepisu prawa. Tak więc oskarżyciel nie zarzuca wadliwości samego ustalenia, że oskarżony nie dopuścił się zarzucanego mu czynu, zarzuca natomiast, iż sąd, poczyniwszy prawidłowe ustalenia, doszedł niesłusznie do wniosku, że do ustaleń tych odpowiedni przepis nie ma zastosowania albo że przepis ten ma zastosowanie.

Obraza samego tylko prawa materialnego w razie uniewinnienia zachodzi stosunkowo rzadko. Znacznie częściej zachodzi obraza prawa procesowego w poczynieniu przez sąd samych ustaleń faktycznych, a mylne zastosowanie lub niezastosowanie danego przepisu jest jedynie następstwem wadliwych ustaleń;

B. przez oskarżonego i jego obrońcę lub przez prokuratora w razie złożenia przez niego rewizji na korzyść oskarżonego:



1) jako zarzut obrazy danego przepisu prawa karnego materialnego, który — zdaniem zakładającego rewizję — sąd bezpodstawnie zastosował do ustalonego stanu faktycznego, gdyż:

- a) w czynie przypisanym brak znamion przestępstwa, zarzut zaś zmierza do uzyskania wyroku uniewinniającego,
  - b) w czynie przypisanym są znamiona przestępstwa, lecz łagodniej karanego, i tak należało skazać oskarżonego, zarzut zaś zmierza do uzyskania wyroku wprawdzie skazującego, lecz łagodniejszego dla sprawcy;
- 2) jako zarzut obrazy przepisu części ogólnej k.k. — przeważnie przez:
- a) niezastosowanie przepisów wyłączających odpowiedzialność karną albo nakazujących nadzwyczajne złagodzenie kary — mimo istnienia w wyroku ustaleń w tym kierunku,
  - b) wymierzenie kary nie przewidzianej albo wymierzenie jej powyżej przepisanej granicy dla tego rodzaju kar albo też nie złagodzonej w takim stopniu, jak to nakazuje art. 59 k.k.,
  - c) niezachowanie przepisów art. 54 k.k. przytaczających przesłanki, jakie sąd powinien mieć na uwadze przy wymierzeniu kary.

Obraza prawa materialnego może mieć miejsce zarówno w razie nieprawidłowego zastosowania danego przepisu, jak i w razie niezastosowania przepisu, który należało zastosować, zawsze jednak przy istnieniu w tym względzie odpowiednich ustaleń w wyroku. Przy braku takich ustaleń należy zarzucić obrazę art. 320 i 339 przez niepoczynienie odpowiednich ustaleń.

II. Zarzut obrazy prawa procesowego polega na wskazananiu uchybienia procesowego, jakiego dopuścił się sąd bądź w toku procesu (a więc przy samym jego wszczęciu lub w okresie przygotowań do rozprawy albo wreszcie w toku przewodu sądowego), bądź też w samym wyrokowaniu.

Uchybienia procesowe w toku śledztwa nie wchodzi w grę, ponieważ są one popełniane nie przez sąd, lecz przez oskarżyciela publicznego, na którego błędach nie można oprzeć zarzutów rewizji. Natomiast zdarzyć się może, że obrona zarzuci uchybienia popełnione w toku śledztwa, które wskutek tego, że nie zostały wyrównane w dalszym postępowaniu sądowym, uczyniły wadliwym również postępowanie sądowe.

Zarzuty obrazy prawa procesowego mogą dotyczyć uchybień stanowiących powód do uchylenia wyroku w zależności od swego ciężaru gatunkowego. Zależnie od wagi uchybienia zachodzić mogą: 1) bezwzględne powody rewizyjne, 2) względne powody rewizyjne oraz 3) powody nieważności wyroku.

Bezwzględne powody rewizyjne, wyliczone wyczerpująco w samym kodeksie (art. 378 k.p.k.), zachodzą w praktyce stosunkowo dość rzadko. Natomiast względne powody rewizyjne — a więc takie, które dają podstawę do uchylenia wyroku o tyle tylko, o ile sąd uzna, że dane uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku — zachodzą znacznie częściej. Dotyczyć one mogą różnych fragmentów postępowania i naruszać liczne przepisy, których nie sposób wyczerpująco wyliczyć.

Pośród uchybień procesowych powodujących w praktyce najczęściej uchylenie wyroku następujące dają stronom możliwość sformułowania zarzutów:

A. zarzut obrazy art. 339 polegającej na wadliwości uzasadnienia, a mianowicie:

1) na sprzeczności między sentencją wyroku a jego uzasadnieniem (np. sąd przyjął w sentencji wyroku, że sprawca dopuścił się zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia, w uzasadnieniu zaś poczynił ustalenia wyłączające istnienie takiego wzruszenia — lub też odwrotnie);

2) na sprzeczności między materiałem dowodowym a przyjętymi przez sąd ustaleniami faktycznymi (np. sąd przeinaczył sens wypowiedzi świadka i wysnuł wniosek nie odpowiadający treści jego zeznań);

3) na błędzie logicznym w rozumowaniu sądu, gdy wysnute wnioski niezgodne są z logiką (np. sąd z pewnych faktów wnioskuje wbrew logice, że okoliczności wyłączyły udział oskarżonego w dokonaniu pewnego czynu, co przeczy oczywistości);

B. zarzut obrazy art. 320 polegającej:

1) bądź na oparciu wyroku na danych pozasądowych nie ujawnionych w toku przewodu sądowego (np. na zeznaniach świadka, których nawet nie odczytano na przewodzie sądowym);

2) bądź też na nieuwzględnieniu całokształtu okoliczności, a więc pominięciu przez sąd pewnych danych z przewodu, istotnych dla oceny winy, których rozważenie mogłoby doprowadzić sąd do odmiennego rozstrzygnięcia.

We wszystkich wskazanych wyżej wypadkach podniesione zarzuty stoją na pograniczu meritum (istoty sprawy). Stawiając jednak zarzut w płaszczyźnie obrazy prawa procesowego, nie wolno zejść z gruntu zarzutów natury prawnej i wkroczyć na grunt zarzutów natury faktycznej, gdyż te ostatnie mogą być objęte jedynie zarzutami z dwóch pozostałych podstaw.

Samo stwierdzenie uchybienia procesowego w granicach względnych powodów rewizyjnych jeszcze do uchylenia wyroku nie wystarczy. Na sporządzającym rewizję ciąży nadto obowiązek uzasadnienia twierdzenia,

że dane uchybienie procesowe było tak istotne i ważne, iż mogło mieć wpływ na treść wyroku, a więc na sposób, w jaki sąd rozstrzygnął sprawę. Wystarczy jednak, gdy stwierdzenie możliwości wpływu danego uchybienia na treść wyroku wypływać będzie w sposób dorozumiany z samego zarzutu.

Rewizja nie może opierać się na obrazie przepisu instrukcyjnego ani na obrazie przepisu regulaminowego.

III. Zarzut błędnej oceny okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyroku prowadzi do wnिकnięcia w meritum sprawy, a więc dotyczy strony faktycznej osądu, a nie jego strony prawnej. Sąd rewizyjny bowiem nie może, jak to czynił poprzednio sąd kasacyjny, odgrodzić się od kontroli meritum zasadą, że ocena dowodu przez sąd merytoryczny jest swobodna, że wysnucie takich czy innych wniosków z pewnych faktów zależy całkowicie od uznania sądu, że trafność poglądu co do pewnych faktów kontroli nie podlega itp. Tutaj zarzut rewizyjny musi ściśle wskazywać: 1) jakich okoliczności zarzut dotyczy, 2) na czym polega błąd oceny, 3) czy okoliczności te były przyjęte przez sąd za podstawę rozstrzygnięcia, tzn. czy na nich oparty był ostateczny wniosek o winie lub braku winy albo o celowości danego wymiaru kary lub zastosowania środka zabezpieczającego. Błąd w ocenie okoliczności faktycznych może być wynikiem np. niewniknięcia przez sąd w rzeczywisty przebieg zdarzenia, wysnucia wniosków lub przyjęcia domniemań nie odpowiadających prawdzie obiektywnej itp.

Wolno więc w wywodzie rewizji polemizować z oceną dowodów zawartą w uzasadnieniu wyroku I instancji, wolno też przytaczać argumenty za przyjęciem lub odrzuceniem wiarygodnych zeznań. Zawsze jednak musi to być zwalczanie — na konkretnym wycinku ustaleń faktycznych — ściśle określonego błędu, który doprowadził sąd do wydania niesłusznego wyroku. Nie wystarczy więc żądanie ponownego osądzenia sprawy w jej całokształcie albo ponownej oceny okoliczności faktycznych niezależnie od oceny zawartej w zaskarżonym wyroku. Żądanie zmiany wyroku może być tylko konsekwencją wytknięcia konkretnego błędu, nie może więc być prostym wezwaniem sądu do ponownego osądzenia istoty sprawy w oderwaniu od wyroku zapadłego w sądzie I instancji. Zarzucany błąd o tyle tylko może spowodować uchylenie wyroku, o ile mógł on mieć wpływ na treść wyroku (analogicznie jak przy uchybieniu procesowym). Błędna zatem ocena okoliczności nieistotnych nie wystarcza do uchylenia wyroku.

Zarzut błędnej oceny okoliczności faktycznych daje niezwykle szerokie możliwości wysuwania argumentów przemawiających za uchyle-

niem wyroku. Zmieszcza się tu niewątpliwie wszystkie zarzuty natury merytorycznej, zarzut ten bowiem dotyczy oceny materiału dowodowego w sprawie. Zarzut powinien oczywiście wskazywać, na czym ów błąd polega, jakiej mianowicie okoliczności faktycznej dotyczy i w granicach jakiego fragmentu rozstrzygnięcia się mieści. Wolno więc w ramach tego zarzutu kwestionować wiarygodność świadków, wolno przeciwstawić się ocenie dowodów przyjętej przez sąd, wolno również twierdzić, że trafniejsze byłyby inne wnioski czy domniemania wysnute z ustalonych na przewodzie sądowym faktów.

Ponieważ zarzuty tej kategorii związane są ściśle ze stroną faktyczną procesów, przeto nie sposób wyliczyć ich nawet przykładowo.

Sporządzający rewizję ma obowiązek uzasadnić twierdzenie, że te właśnie okoliczności, błędnie ocenione, przyjęte zostały przez sąd za podstawę faktyczną rozstrzygnięcia.

Sąd rewizyjny zaś władny jest przy rozważaniu tego zarzutu wniknąć nie tylko w logiczny proces myślenia, który doprowadził sąd do takich, a nie innych wniosków, oraz badać zgodność tego myślenia z zasadami logicznego rozumowania (jak to miało miejsce w kasacji), lecz władny jest również przeprowadzić własną swobodną ocenę okoliczności faktycznych sprawy (art. 9 k.p.k.).

Niezmiernie trudną z punktu widzenia ujęcia teoretycznego jest kwestia, na czym ma polegać ów błąd w ocenie okoliczności faktycznych i jakimi kryteriami ma się kierować sąd rewizyjny, gdy upatruje błąd w dokonanej przez sąd I instancji ocenie. Nie sposób formułować jakichś ustawowych reguł prawidłowej oceny okoliczności faktycznych, ocena ta bowiem należy, według przepisu art. 19 k.p.k., do zakresu swobodnego uznania sędziego. Ocena ta stanowić będzie integralną część sędziowskiego przekonania wysnutego z całokształtu okoliczności ustalonych na przewodzie sądowym. Ocena ta nie może być czymś dowolnym, sąd zaś rewizyjny w uzasadnieniu swego wyroku musi się wytłumaczyć, dlaczego uznaje zarzut za trafny i dlaczego nadaje faktom inną ocenę niż przyjętą przez sąd I instancji. Wobec zaś braku stałych obiektywnych kryteriów prawnych czy logicznych przyjąć należy, że sąd rewizyjny w każdym wypadku musi się zastanowić nad daniem własnej oceny faktów, a jeżeli ocena ta wypadnie odmiennie niż ocena nadana przez sąd I instancji, to z tego wynika, że zdaniem sądu rewizyjnego poprzednia ocena przez sąd I instancji była błędna.

IV. Zarzut rażącej niewspółmierności kary w stosunku do przypisanego czynu albo nieodpowiednie zastosowanie lub niezastosowanie środka zabezpieczającego bądź wychowawczego.

Niewspółmierność owa musi być rażąca, a więc bardzo znaczna, bijąca wręcz w oczy. Nie wystarcza nie dość znaczne odchylenie między karą żadaną a karą orzeczoną. Nie może to być zarzut kary po prostu zbyt surowej lub zbyt łagodnej.

Ponieważ niewspółmierność ta ma dotyczyć przede wszystkim kwestii stosunku kary do szkodliwości społecznej czynu, jakiego dopuścił się oskarżony, przeto strony powinny podnieść w rewizji, na czym ów wyższy czy też niższy stopień szkodliwości polega i dlaczego konieczne jest wymierzenie znacznie wyższej czy też znacznie niższej kary. Nie chodzi tu jednak o szkodliwość danego rodzaju przestępstwa w ogóle, lecz o większą lub mniejszą szkodliwość społeczną tego konkretnego czynu, jakiego dopuścił się dany konkretny oskarżony. Należy zatem jak najściślej nawiązać do tych cech uczynku oskarżonego, które znamionują ów niższy stopień szkodliwości, albo też do osobistych, szczególnych cech oskarżonego, które wskazują, że przedstawia on niższy stopień niebezpieczeństwa dla porządku społecznego. Wywody o szkodliwości przestępstw w ogóle nie są wystarczające, gdyż rzecz tę rozstrzygnął ustawodawca przez samo ustanowienie karalności za dany rodzaj przestępstw.

W kwestii środków zabezpieczających lub wychowawczych (te ostatnie dotyczą nieletnich) zarzucać można ich „nieodpowiedniość”, a więc niecelowość zastosowanego przez sąd środka albo też zupełne jego niezastosowanie mimo istnienia po temu wskazań faktycznych oraz podstaw prawnych.